

ŹRÓDŁO DUCHOWEJ WITALNOŚCI JEZUSA

W proroczym nawiązaniu do słów Pana Jezusa, w Księdze Izajasza 50:4 napisano: „*On (Ojciec) każdego ranka budzi mnie i pobudza moje ucho, abym słuchał jak ten, który się pilnie uczy*”. Taki był zwyczaj Jezusa. Od wczesnego ranka słuchał głosu Ojca i przez cały dzień robił tylko to, co nakazał Mu Jego Ojciec. Gdy musiał zdecydować, co robić, to nie radził się ludzi, tylko odbywał spotkania modlitewne ze swoim Ojcem. Duszewny chrześcijanin (gr. psychikos / kierujący się własnym intelektem) tworzy własne plany poprzez debatowanie z innymi, a duchowy chrześcijanin czeka na słowo od Boga.

Jezus w swoim życiu przywiązywał wielką wagę do modlitwy. Często wymykał się na pustynię, aby się modlić (Łk 5:16). Pewnego razu spędził na modlitwie całą noc, aby poznać wolę Ojca odnośnie wyboru dwunastu apostołów (Łk 6:12-13). A duszewny chrześcijanin jest pewny siebie; w jego oczach modlitwa nie jest koniecznością, więc modli się jedynie po to, by uspokoić własne sumienie, gdyż czekanie na odpowiedź Boga uważa za stratę czasu. Z kolei człowiek duchowy wie, że we wszystkim jest zależny od Boga, więc z czystej konieczności, każdego dnia czuje się zmuszony do modlitwy.

Jezus żył dzięki swemu Ojcu (J 6:57). Słowo Boże było dla Niego ważniejsze od pożywienia (Mt 4:4) i musiał je słyszeć kilka razy dziennie, bezpośrednio od Ojca. A gdy je usłyszał, to zawsze był mu posłuszny. Posłuszeństwo było dla Niego ważniejsze, niż codzienny pokarm (J 4:34), bo żył w całkowitej zależności od Ojca, dlatego Jego postawa zawsze była taka: „Mów Ojcze, słucham”.

Przyjrzyjmy się sytuacji, gdy Jezus wygonił handlarzy ze świątyni. Wcześniej Jezus wielokrotnie przebywał w świątyni i wielokrotnie ich widział, ale ich nie wypędził. Uczynił to dopiero wtedy, gdy natchnął Go do tego Jego Ojciec. Duszewny chrześcijanin przeganiałby ich każdego dnia, albo dałby im spokój. Ale ten, który daje się prowadzić Bogu, dobrze wie, gdzie ma działać, kiedy i jak.

Jezus mógł uczynić wiele dobrych rzeczy, ale ich nie robił, ponieważ wtedy wykroczyłby poza wolę Ojca. Zawsze robił tylko to, co było najwłaściwsze i to wystarczyło, bo Jezus nie przyszedł na ziemię, aby robić dobre rzeczy, tylko po to, by wypełnić wolę swojego Ojca. Dlatego już w wieku dwunastu lat zapytał Józefa i Marię: „*Czy nie wiecie, że muszę być w tym, co należy do mojego Ojca?*” (Łk 2:49). To były jedyne rzeczy, które Jezus chciał robić, dlatego gdy dobiegł końca czas Jego życia na ziemi, to z satysfakcją mógł powiedzieć: „*Ojcze, wykonałem wszystko, co mi kazałeś*” (J 17:4).

Jezus nie podróżował po świecie, ani nie napisał żadnej książki. Miał niewielu naśladowców mimo, że w wielu częściach świata nadal było wiele niezaspokojonych potrzeb. A jednak mógł powiedzieć, że ukończył dzieło, które wyznaczył Mu Ojciec - bo ostatecznie tylko to się liczy.

Jezus był sługą JHWH. A rolą sługi jest wierne wykonywanie tego, co polecił mu jego pan (1Kor 4:2), dlatego Jezus spędzał całe życie na słuchaniu Ojca. Dzięki temu wypełnił całą wolę Ojca i nigdy nie był sfrustrowany ani wypalony. Nigdy też w niczym nie szukał własnych korzyści, bo nie był duszewny, tylko duchowy.

Zac Poonen

The Source of Jesus' Spiritual Vitality / 23.06.2024